Nr. 304. Kraków, piątek 7 listopada 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15. oraz we wszystkich biurach dzienników
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Strejki rolne

przed forum parlamentu.

Tymi dniami wyjdzie pod powyższym tytułem sześcioarkuszowa broszura, zawierająca dosłowny przekład mów posła tow. Daszyńskiego wedle stenogramu parlamentarnego.

Broszura nadaje się znakomicie do masowej kolportaży i dlatego spodziewamy się, że wszystkie organizacye zamówią ją w jak największej ilości.

Cena za egzemplarz wyniesie 20 halerzy (10 centów). Zamawiać należy w administracyi „Naprzodu“ (Kraków, Bracka 15).

Nr. 2 „LATARNI“ za listopad

wyszedł już

i zawiera w formie interpelacyi poselskiej broszurę Jana Młota

Kto z czego żyje?

skonfiskowaną w Austryi. — Nabywać ją można w Administracyi „Naprzodu“ i w biurach dzienników.

Cena za egzemplarz 6 hal. (3 centy).

Z DNIA.

Kraków, 6 listopada.

Kłopoty fagasów.

Komiczny widok przedstawiają obecnie narodowi demokraci po „tryumfach“ swego menera p. Głąbińskiego, „uczonego wschodnio-galicyjskiego“. Grupka pustych i niesmacznych krzykaczów, zastępująca zupełny brak programu natrętnem narzucaniem się różnym kierunkom, nieposiadająca przytem w kraju najmniejszego znaczenia — spodziewała się już nawet po bredniach i wrzaskliwych donosach, którymi popisał się p. Głąbiński, niebywałego dla siebie sukcesu.

Organ denuncyantów, wyćwiczony w reklamowaniu wszelkich świństw, usiłował z wystąpienia swego przedstawiciela zrobić zdarzenie co najmniej historyczne. Co to nie było! Rusini zmieceni z powierzchni ziemi, obszarnicy uratowani; p. Głąbińskiego — wedle twierdzenia samego „Słowa polskiego“ — „ściskali stańczycy i Niemcy“ za skuteczną obronę sprawy polskiej!

Cóż się jednak stało?! Oto na tym niewdzięcznym świecie „zbudziła się zawiść“, nie chciano ocenić zasług denuncyanta, nie zwrócono poprostu uwagi ani na niego, ani jego adherentów i to — mój Boże! — mimo tego nawet, że tak krzykliwie o nią się dobijają.

Więc zaraz pierwszego kopniaka dali Głąbińskiemu stańczycy, wybierając zamiast niego na wiceprezesa Koła takie zero polityczne, jak Dulębę. Nie chcieli oni nawet uznać jego „uczoności“ i zamiast ekonomisty p. Głąbińskiego, wydelegowali do komisyi budżetowej księdza hr. Komorowskiego. O niewdzięczności ludzka! Zapomniany p. Głąbiński wydał ze siebie jęk boleści na szpaltach „Słowa polskiego“; napocił się tyle, fałszował statystykę, denuncyował aż do szaleństwa i mimo to wszystko nie dostał tak upragnionego napiwku; „Koło nie umie nagradzać zasługi“ — woła żałośnie p. Głąbiński, przekonawszy się, że szlachta korzysta wprawdzie z usług fagasów, ale nimi gardzi.

Drugie, jeszcze dotkliwsze kopnięcie spotkało p. Głąbińskiego i narodowych demokratów w kraju ze strony naczelnych organów prasy konserwatywnej. Oto „Czas“ krakowski w numerze piątkowym, drwiąc poprostu z reklamowanej takim patosem przez p. Głąbińskiego „gotowości oddania życia za sprawę narodową“ (czytaj: stańczyków) — daje wszechpolakom dobitnie do zrozumienia, że pokorną ich ofertę traktują zupełnie na zimno, że głowy narodowych demokratów nie sięgają nawet końca buta szlacheckiego.

Można sobie wyobrazić, czem odprawa taka jest dla fagasów, rwących się gwałtem do całowania ręki pańskiej.

Nie spotkało też p. Głąbińskiego uznanie z tej strony, pod której firmę się podszywał: ze strony demokratów. Naczelny organ demokratyczny „Nowa Reforma“ w numerze wtorkowym i środowym zastrzega się stanowczo przeciw denuncyatorskim występom Głąbińskiego, zaznaczając wyraźnie, że „prof. Głąbiński wyrządził swem wystąpieniem szkodę postępowym narodowym stronnictwom polskim“.

Jakie po prostu obrzydzenie wywołał narodowo-demokratyczny denuncyant wśród demokratów w Kole polskiem, świadczy fakt, iż przy wyborze drugiego wiceprezesa Koła nie głosowali oni demonstracyjnie na Głąbińskiego i że obecnie, jak samo „Słowo polskie“ donosi, zamierzają złożyć oświadczenie przeciw wystąpieniu Głąbińskiego.

Co więc pozostaje w kraju narodowo-demokratycznym natrętom po odprawie, jaka spotkała ich ze strony stańczyków i demokratów? — Nic, prócz „Słowa polskiego“, które obok reklamowania kuplerstwa i wódki „Eleutheryi“ zużywa ciągle jeszcze masę papieru na reklamowanie mowy swego menera.

Warto przypatrzeć się, jak wygląda „Słowo polskie“ wśród tego mnóstwa kopnięć ze wszystkich stron. Oto przedewszystkiem ustawicznie „łata“ i poprawia mowę p. Głąbińskiego, starając się zeskamotować dla niej uznanie w opinii; ku stańczykom zwraca się z żałosną wymówką, że „nie umieją nagradzać zasługi“ (o to się tylko wszechpolakom rozchodzi!); na demokratów zaś rzuca się z głupiemi a klamliwemi bredniami, że wystąpili oni przeciw Głąbińskiemu z „obawy przed socyalistami“. Argumenty te są o tyle śmieszniejsze, że „wszechpolacy“ wiedzą sami o tem, iż demokraci skoncentrowani reprezentują stronnictwo polityczne — a oni są zerem, z którem się nikt nie liczy!

Zaraz po występie Głąbińskiego wyraziliśmy zapatrywanie, że dobije on narodowych demokratów śmiesznością i kompromitacyą! Proces ten dokonuje się obecnie przed naszemi oczyma.

Listy lwowskie.

Z ruchu robotniczego. — Wiece młodzieży żydowskiej.

Lwów, 5 listopada.

I u nas lwowska dyrekcya kolejowa zwołała cichaczem poufne zebranie swoich lizunów celem wyboru 6 ludzi, dla wydania opinii o projekcie porządku roboczego. Istniał zamiar przeprowadzenia ustnych wyborów — sztuczka się jednak nie udała. Zorganizowani kolejarze w lot się pomiędzy sobą porozumieli, zwołali zgromadzenie w warsztacie kolejowym i po krótkiej naradzie wysłali do inspektora kolejowego Drewnowskiego deputacyę z żądaniem, by wybór komisyi przeprowadzony został przez ogół robotników kolejowych. Pan inspektor chcąc nie chcąc musiał zadość uczynić temu żądaniu, a przy dokonanych następnie wyborach wybrano prawie jednogłośnie 6 kolejarzy, należących do organizacyi zawodowej. Dyrekcyjni lizunie oddali 13 próżnych kartek. Komisya, pracując 2 dni nad projektem, zwołała na ubiegły czwartek poufne zebranie, które przemieniło się w tak wielkie zgromadzenie, jakiego kolejarze jeszcze nie widzieli. Referent tow. Nacher i wszyscy następni mówcy, bez wyjątku, napiętnowali reakcyjne postanowienia nowego projektu.

Po dwugodzinnym referacie tow. Nachera przyjęto wszystkie zmiany i propozycye delegatów, zwłaszcza ustępy, odnoszące się do systemu protekcyjnego przyjmowania pracujących, do zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy i do ustanowienia wydziału roboczego i ławy dyscyplinarnej.

Korzystając ze sposobności, że zgraja lizunów dyrekcyjnych, parta własnym interesem, tym razem na zgromadzenie przyszła, tow. Nacher, a po nim liczni inni mówcy napiętnowali szkodliwe skutki zdrady i lizuństwa i haniebną rolę, jaką odgrywają lizunie, a zwróciwszy uwagę, że walka nie toczy się przeciwko osobom — bo te są za małe i za głupie — ale przeciw systemowi nadmiernego wyzyskiwania sił roboczych, wezwali lizunów do zaniechania dotychczasowego haniebnego ich zachowywania się i wstąpienia do organizacyi.

W ostatnich dniach obradowała we Lwowie dwa razy żydowska młodzież antysyonistyczna. Pierwszym razem zebrała się młodzież polska w. m. na wiecu uniwersyteckim. Drugim razem obradowała poza murami uniwersytetu na poufnem zebraniu młodzież polska w. m. i młodzież przynależna do nowo utworzonej grupy t. zw. narodowo-żydowskiej. Socyalistyczni akademicy żydowscy wzięli udział w obu zebraniach, na obu zabierali kilkakrotnie głos, a dzielnie ich przemówienia, piętnujące z niekłamaną otwartością żydowskich i nieżydowskich lichwiarzy i obłudny szowinizm narodowy tak polski, jak i żydowski, odbijały wielce od bladych wywodów i pustych frazesów nacyonalistów. Ze strony socyalistów przemawiali na obu zebraniach tow. Marceli Buber i Rotaj oraz radykał Mandel; wszyscy wykazywali konieczną potrzebę prowadzenia walki klasowej, potrzebę uświadomienia ludu żydowskiego w duchu socyalistycznym i wyzwolenia go przedewszystkiem z niewoli ekonomicznej. To też na wiecu uniwersyteckim przeszła jednogłośnie rezolucya tow. Bubera, ślubująca niestrudzoną walkę z kapitalizmem i burżuazyą, a na drugiem poufnem zebraniu, mającem rozstrzygnąć o kandydaturze narodowego żyda, czy socyalisty na prezesa „Ogniska“, największego żydowskiego stowarzyszenia akademickiego, większość obecnych oświadczyła się za socyalistą tow. Buberem.

Ostateczna walka w tym kierunku toczyć się będzie na walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w najbliższą niedzielę.

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

70)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Jak mi na języku włosy nie wyrosną, tak chłop nie zostanie posłem.

— Jak Pana Boga szanuję, pan, albo nikt!

Wielicki zielony na twarzy, mrugając małemi oczkami, kłaniał się na wszystkie strony.

— Gdyby nawet Opatrzność zagrodziła inaczej, nie przestanę z najżywszą wdzięcznością wspominać chwil tutaj spędzonych! Przekonałem się bowiem, że żyje u nas jeszcze cnota obywatelska, żyje jeszcze duch, żyje patryotyzm!

— Brawo! brawo!

Z kilkunastu gardzieli wypłynęły okrzyki, Wielickiego podnieśli wyżej, niż trunek. Natura aktorska zagrała, małe oczka błysnęły, chuda figurka kołysała się, z ust sypały mu się frazesy coraz dźwięczniejsze, coraz patetyczniejsze. Gdy rozgląda się po mieście wielkiem, w którem żyje, ból go nieraz ogarnia i trwoga i rozpacz. Gdzie są ci mężowie ze stali, co umieli bronić kresów rzeczypospolitej? Gdzie są potomkowie tych, co piersią swoją zasłaniali ojczyznę przed poganiem? Dzisiaj nie mamy Turków i Tatarów, inny natomiast wróg nam zagraża, przewrót bez Boga i ojczyzny chce wtargnąć w spokojne, zaciszne nasze zagrody! Sprzymierzywszy się z żydami i międzynarodową anarchią, jadem swym zdołał zatruć nawet niektóre jednostki naszego poczciwego, dzielnego, ale tak łatwowiernego ludu! I gdy tak spojrzeć na tę hydrę okropną z wyżyny wielkiego miasta — widzi się tylko głowy jej, trucizną ziejące, widzi się bezbożność, żydowstwo, mędrków, niedouczonych, podających sobie ręce, by tę hydrę żywić, by narodowi naszemu do reszty wygubić, wytępić. Tu dopiero, na niesłusznie oczernionej prowincyi, zdala od trującej atmosfery wielkiego miasta, pierś oddycha swobodniej, serce znajduje pokrzepienie i otuchę! Tu są jeszcze mężowie, przechowujący cnoty starodawne, tradycye rodzime, niedopuszczający pohańca w uświęcone granice ziemi naszej drogiej...

Burza oklasków zagłuszyła dalsze jego słowa, a gdy nareszcie kończył toastem na cześć obrońców narodu w ręce prezesa komitetu wyborczego, zapał zebranych nie miał granic. Porwali go na ręce, wśród wykrzyków i wiwatów zaczęli obnosić po izbie.

— To jest mówca!

— Takich nam dajcie!

— Ten w Wiedniu wrogów w kozi róg zapędzi!

— Ten dla nas, urzędników, wywalczy podwyżki i dodatki!

— Ten obroni nasz handel świniami!

Wszystkim twarze gorzały, wszyscy mieli łzy w oczach, krzyczeli razem, obnosili go, chcieli wynieść na ulicę, na rynek — deszcz przeszkodził.

— Śliczna, śliczna była ta pańska mowa kandydacka — przemówił wikary, który najmniej pił, a wszystko natomiast obserwował bacznie i słuchał. — Prześliczna! Muszę panu pogratulować!

— Prawda! — inspektor uderzył się w dyniastą swą głowę. — Toż to, pandzieju, prawdziwa mowa kandydacka, prawdziwy program!

— Jakto? — zapytał Wielicki, zdziwiony trochę. — To panowie nie urządzą zgromadzenia publicznego? Ja bo myślałem...

Natura aktorska łaknęła występów, sensacyi gry; inspektor był jednak trzeźwiejszym.

— Na cóż nam, pandzieju, takie hece? — zawołał. — Gotów jeszcze przyjść jakiś agitator lub tłum tego tałatajstwa i awantura gotowa!

— Zresztą — dodał po chwili — czy pan mecenas jeszcze wyboru swego niepewny?

Szerokim gestem hetmana wskazał na leżącego prawie na brzuchu Gecla, który zbierał z podłogi szklanki, talerze, butelki, strącone wśród ataku ekstazy nad kandydatem. — Widzi pan, kto decyduje o wyborach? On! Połowę głosów on reprezentuje! Gecel! — zawołał rozkazująco.

Głowa propinacyi, prezes kahału, potentat małomiejski stanął przed urzędnikiem, zdejmując w ukłonie zatłuszczoną jarmułkę.

— Na kogo Gecel będzie ze swoimi żydkami pojutrze głosował?

Wołowe oczy Gecla stały się bardziej wyłupiaste i bezmyślne.

— Jakto na kogo? co za pytanie: na kogo? toż jak pan starosta i pan inspektor nakazali na pana mecenasie...

Chwilę patrzał na nich z niepomiernem zdziwieniem.

— Toż gdyby panowi postawili przedemną okołot słomy i kazali na niego głosować, jabym tak i zrobił — dodał dla tem plastyczniejszego uzmysłowienia przed sobą samym swich przekonań politycznych.

— Widzi pan! — zawołał inspektor tryumfalnie. — Tak my naszych ludzi abrychtujemy!

— Chwała Bogu, na prowincyi ludzie mają jeszcze zaufanie do władz i starszej braci — szepnął ksiądz z namaszczeniem. — Tutaj jeszcze nie doleciała ta hydra anarchii, o której pan mecenas tak ślicznie w swoim programie mówił. Ale... ale... wartoby sprawozdanie z naszego zgromadzenia przedwyborczego dać do gazet? co?

Spojrzał Wielickiemu w oczy, porozumieli się. Wkrótce obaj, najtrzeźwiejsi między obecnymi, stylizowali długi telegram do „Opinii narodowej“, opiewający w dytyrambicznym stylu zgromadzenie przedwyborcze w Łupowie, na którem licznie zebrani przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, z przewagą inteligencyi całego powiatu, z zachwytem wysłuchali płomiennej mowy programowej kandydata Wielickiego i wśród opisać się nie dających objawów entuzyazmu ogłosili jego kandydaturę jako jedyną narodową i dla powiatu zbawienną; wszystkie inne kandydatury pokątne przez nieuznanych agitatorów popierane, powinny obecnie się usunąć lub jako antinarodowe i wnoszące anarchię i rozstrój być najenergiczniej zwalczane.

I poleciała ta depesza w świat, aby tego samego dnia wieczorem figurować w „Opinii narodowej“, być przedrukowaną we wszystkich dziennikach konserwatywnych, budzić wszędzie wrażenie, rozgłos, dyskusyę, służyć jako fundament do ferowania wyroków, do potępiania przewrotowców, umiejących tylko podburzać umysły, do wynoszenia pod niebo spokojnej wymiany myśli i obywatelskiej pracy zwolenników ładu i porządku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Porażka klerykałów w Styryi. Przy wyborach do sejmu styryjskiego demokratyczny i antyklerykalny „Związek chłopski“ (Bauernbund), który dotąd posiadał tylko jeden mandat, zdobył sześć nowych i to przeważnie kosztem klerykałów niemieckich. Przewódca Związku chłopskiego p. Rokitansky w publicznej przemowie zaznaczył, że zwycięstwo swoje zawdzięcza w znacznej mierze poparciu socyalistów.

Przegląd społeczny.

Państwowe ubezpieczenie na starość we Włoszech. Od roku 1900 istnieje we Włoszech państwowa kasa ubezpieczenia na starość dla robotników. Fundusze tej kasy składają się w większej części z państwowych fundacyj, w mniejszej części zaś z wkładek samych robotników; należenie do tej kasy jest dobrowolne. W biegu r. 1900 zapisało się do niej 11.671 członków, w r. 1901 dalszych 32 853; w lipcu r. 1902 kasa miała już około 56.000 członków — zawsze jeszcze bardzo szczupła cyfra w porównaniu z ogólną liczbą robotników we Włoszech. Przedsiębiorcy nie są zobowiązani do żadnych wkładek; to też w całem państwie włoskiem znalazło się zaledwie 30 przedsiębiorców, którzy dobrowolnie płacą wkładki do tej kasy za swoich robotników, nie potrącając im nic od płacy. Ministeryum finansów za robotników i robotnice państwowych fabryk tytoniu płaci połowę wkładek, drugą połowę potrąca im od płacy. Podobnie postępują wobec swoich robotników i urzędników liczne administracye prowincyonalne i gminne, oraz administracya państwowej poczty.

Na ogół biorąc, jest to więc dość licha instytucya, szczególnie dlatego, że przynależenie robotników do niej nie jest obowiązkowem i że przedsiębiorcy nie są zobowiązani do żadnych wkładek. Ale lepszy rydz, jak nic, my w Austryi nawet tego rydza nie mamy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 listopada. 1852. Francya staje się cesarstwem. — 1900. Wybór Mac Kinleya na prezydenta Stanów Zjednoczonych. — 1901. Stejk w fabryce zapałek w Skolem. — Socyalni demokraci zdobywają w Berlinie 13 mandatów do rady miejskiej.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem wykład inż. Sokolnickiego: „Ogólne zasady zjawisk elektr“.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach S. Dobrzańskiego (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (po raz drugi).
Poniedziałek: Koncert Stanisława Barcewicza i Miecia Horszowskiego.

Teatr ludowy w Krakowie.
Sobota: „Meir Ezofowicz“, sztuka w 5 aktach przerobiona na scenę z powieści Elizy Orzeszkowej przez Juliusza Piaseckiego
Niedziela po południu: „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami St. Brandowskiego — Wieczorem: „Meir Ezofowicz“, sztuka w 5 aktach przerobiona na scenę z powieści Elizy Orzeszkowej przez Juliusza Piaseckiego.

Sekcya ekonomiczna. Na środowem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej krakowskiej rady miejskiej uchwalono przedstawić radzie wniosek, by do komitetu czuwającego nad restauracyą wieży maryackiej w miejsce radcy Sarego wydelegowano radcę Markusa. Na przyszłem posiedzeniu sekcya wybierze delegatów, którym powierzoną będzie kontrola nad brukami miejskimi i ich naprawą.

P. Józefa Rogoszowa nadsyła nam następujące oświadczenie:

„Wobec dziwnie brzmiącej notatki „Naprzodu“, co do zmiany naczelnej redakcyi „Głosu narodu“ zaznaczam, że jestem jedyną i wyłączną właścicielką „Głosu narodu“ i dopokąd nią jestem p. Kazimierz Ehrenberg nie obejmie więcej redakcyi „Głosu narodu“.

Przyjmujemy to oświadczenie do wiadomości.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza we Lwowie. Otwarcie zimowego kursu wykładów Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie odbyło się we wtorek 4 b. m. wobec licznie zebranych słuchaczów. W inauguracyjnem przemówieniu tow. Teller podniósł znaczenie instytucyi dla klasy robotniczej i wzywał do popierania Uniwersytetu ludowego. Imieniem młodzieży przemówił akademik Kisielewski, zaznaczając, że młodzież w Uniwersytecie ludowym zapał swój i zdobytą wiedzę może praktycznie zużytkować. Następnie inżynier E. Libański wygłosił wykład na temat „Wolność a oświata ludu“.

Sprowadzanie bitego drobiu z Rosyi. Ze Lwowa donoszą: Z powodu poszczególnego wypadku, w którym graniczny urząd cłowy wzbronił wprowadzania bitego drobiu z Rosyi do kraju, wydało namiestnictwo okólnik z datą 27 października br. do wszystkich starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa, którym przypomina, iż wydany we wrześniu b. r. zakaz wprowadzania drobiu z państwa rosyjskiego stosować należy, aż do odmiennego zarządzenia tylko do drobiu żywego. Gdyby jednak spostrzeżono, że przez wprowadzenie drobiu zabitego zawleczono zarazę z Rosyi, należy natychmiast wstrzymać dalsze wprowadzanie także drobiu zabitego i donieść namiestnictwu, przedkładając dowody zawleczenia zarazy.

Samobójstwo. Z Przemyśla donoszą, że 5 bm. przed południem odebrała sobie tam życie 41 letnia Johanna Makovicka, żona generał-porucznika. Samobójstwo to wywołało w Przemyślu ogólną sensacyę, gdyż Makovickowie żyli z sobą w zgodzie. Osierociła ona dwoje dzieci.

Ostatni numer „Żiźni“ socyalno-demokratycznego miesięcznika rosyjskiego podaje bliższe szczegóły, dotyczące zaburzeń robotniczych w Wotkińsku w gubernii Wiatskiej (Rosya wschodnia), które miały miejsce przed paru miesiącami. Robotnicy tamtejszych hut żelaznych zażądali z początku spokojnie lepszego obchodzenia się z nimi, podniesienia płacy, oraz skrócenia godzin pracy, wreszcie zniesienia samowolnego zamknięcia przez zarząd traktu, prowadzącego na rynek. Wobec prowokatorskiego zachowania się zarządu hut, zniecierpliwieni robotnicy chwycili się środków gwałtownych: pojmali dyrektora Trojana, inżyniera Dukajewa, oraz specyalnie znienawidzonego przez nich lekarza fabrycznego Spasskiego. Nad nimi uczyniono na placu otwartym rodzaj sądu ludowego, ustawiwszy ich pod wbitą w ziemię czerwoną chorągwią. Olbrzymi tłum robotników przysłuchiwał się tej niezwykłej rozprawie. Źle wyszedł na niej tylko lekarz Spasskij, którego umazano mierzwą. „Tyleś nam warte dawał lekarstwa — takie i my ci dajemy“ wołano z tłumu. Na pomoc sądzonym wyruszył z cerkwi pop w rasie i z krzyżem, robotnicy jednak odpędzili go wołając: „Precz, klecho, nie wysuwaj się, sam jesteś zdziercą!“ Z obawy, że podczas popłochu wywołanego tym sądem, ktoś z urzędników może okraść kasę i magazyny i zmówić to potem na „zbuntowanych“ robotników, ustawioną została przed odnośnymi gmachami straż robotnicza.

Nazajutrz policya aresztowała kilku robotników — ci jednak zostali z więzienia odbici, przyczem miejscowe władze tak się przelękły, iż uciekły do wsi Pierewoznej o 20 wiorst od Wotkińska. Sytuacya się zmieniła jednak, gdy nadjechało wojsko z Sarapuła. Rozpoczęła się masowa egzekucya robotników, uznanych za najwinniejszych. Zbito rózgami ogółem 65 ludzi, w tej liczbie i 2 inteligentów, z których jeden był uczniem akademii sztuk pięknych. Znaczną ilość robotników wysłano przemocą z Wotkińska. W ten sposób z azyatycką dzikością stłumionem zostało „zarzewie buntu“.

Bezkarność policyi rosyjskiej. Z Rygi donoszą o charakterystycznym wypadku, świadczącym o zupełnej bezkarności policyi rosyjskiej. Policyant nr 365, pełniący służbę w stanie nietrzeźwym, zaaresztował jakiegoś również pijanego człowieka, będącego już w wieku podeszłym. Wlokąc go do cyrkułu, bił go niemiłosiernie przez całą drogę. To oburzyło dwie panie, będące świadkami tej brutalności: zwróciły się więc z prośbą do policyanta, aby bardziej po ludzku obchodził się z aresztowanym. Z poparciem pań wystąpił i pewien przechodzień — urzędnik. Na uczynione mu uwagi, policyant odpowiedział gwizdawką; zjawili się inni policyanci i — aresztowali te trzy osoby. W cyrkule odraportował stójkowy dyżurnemu komisarzowi, że dodatkowo aresztowani przeszkadzali mu w spełnianiu czynności służbowych. Urzędnik zażądał spisania protokołu i wskazał przytem na nietrzeźwy stan policyanta.

Na to wyraził komisarz swoje zdziwienie, jak może osoba, będąca urzędnikiem państwowym, nie rozumieć, że w podobnie burzliwym czasie, jak obecny, jest obowiązkiem lojalności podtrzymywać autorytet policyi, nie zaś jej przeszkadzać.

Po tej uwadze wygłosił komisarz pod adresem urzędnika i jego towarzyszek całą mowę, w której znajdował się i następujący, zaprawiony cynizmem ustęp dosadnie malujący stosunki, zgotowane obywatelom w państwie policyjnem: „Do postępowania policyi nikt nie ma prawa się wtrącać. Jeżeli policya chce, może nawet zabić kogoś, nikomu nie przysługuje prawo jej przeszkadzać w tym nawet wypadku. Policyant ma numer, można zatem go wskazać i tylko władza wyższa, o ile uzna to za potrzebne, może go, jako swego podwładnego, ukarać. Kto inaczej postępuje, ten dopuszcza się zbrodni przeciw tronowi i ustrojowi państwowemu i będzie za to ukarany“.

Sprawiedliwość pruska. „Gazeta Robotnicza“, pisząc o stosunkach szkolnych wrzesińskich, podała niedawno do wiadomości fakt, że z rozporządzenia władz przełożonych dzieci wrzesińskie bywają dzień w dzień godzinami całemi przytrzymywane w budynku szkolnym, nie dla nauki, lecz dla kary za opór przeciwko germanizacyi; fakt ten spowodował nasz bratni organ do nader słusznej uwagi, że rząd pruski zamienił szkołę w zakład karny. Za tę uwagę prokurator bytomski oskarżył odpowiedzialnego redaktora „Gazety Robotniczej“ o obrazę prezydenta rządu poznańskiego, domagając się skazania go na 90 marek grzywny. Sąd jednakże wyraził zdanie, że wobec „podszczuwającej tendencyi“ gazety, trzeba stosować karę najsurowszą, i skazał naszego towarzysza na trzysta marek grzywny.

Hydrolog o wodzie z Lourdes. W wychodzącym w Wiedniu dwutygodniku lekarskim, poświęconym balneologii „Internationale Mineralquellen-Zeitung“ znajdujemy następującą notatkę o wodzie w Lourdes. Inżynier paryski Juliusz Probst, który zdobył sobie poważne imię na polu hydrologii, twierdzi stanowczo, iż posiada niezbite dowody, że woda ze źródła w Lourdes, które wedle pewnych wersyj, miało wytrysnąć w sposób cudowny w tamtejszej grocie, sprowadzaną jest przy pomocy doskonałych technicznych urządzeń z górskiego strumienia Gave. Probst opowiada, iż jako katolik gorliwy udał się z chorą żoną przed paru laty do Lourdes, wyczekując jakiejś ulgi w jej cierpieniach. Gdy jednak stan chorej począł się pogarszać, zaczęły w umyśle jego powstawać podejrzenia. Odtąd parokrotnie zjeżdżał do Lourdes i poddał tamtejszą wodę analizie chemicznej. Przekonał się przytem, iż ma do czynienia z wodą zupełnie identyczną z zaczerpniętą z Gavy. Wówczas, korzystając ze swych doświadczeń w dziedzinie hydroskopii, mógł spenetrować cały kunsztowny system kanalizacyjny i — jak twierdzi — jest obecnie w stanie odrysować dokładny plan tych urządzeń, za pomocą których woda z Gavy przeprowadzaną jest do groty. Pan Probst zobowiązuje się ofiarować sumę 40.000 franków, w razie gdyby księżom z Lourdes udało się udowodnić, że jego twierdzenia są błędne.

Odszkodowanie za krytykę. Londyńskie pisma donoszą, że sąd w Nowym Jorku skazał wydawcę pisma „Musical Courier“ na zapłatę 30.000 dolarów odszkodowania muzykowi Wiktorowi Herbertowi za to, że pismo to wyraziło zdanie, iż muzyka Herberta nie jest oryginalną. Wyrok ten wywołał w Ameryce wielką sensacyę w kołach artystyczno-literackich.

Z kraju klerykalnego oporu. Współpracownik paryskiego „Temps'a“, wysłany do Bretonii, stwierdza, iż po konwulsyach, wywołanych podszeptami klerykałów, panuje obecnie w tej prowincyi zupełny spokój. Dziennikarz paryski podaje więc tylko obrazy, świadczące o ściśle złączonej z ciemnotą pobożności tamtejszego ludu wiejskiego. Pokochał on szczególnie różnych świętych, którym przypisuje opiekę nad rolą lub inwentarzem i dla tych świętych znosi dary w naturze, które w ich imieniu zabierają proboszcze. Tak np. na ofiarę św. Krzysztofowi przynoszą Bretończycy białe kurczęta, w których ten święty ma bardzo smakować. Święty zaś Herbot, uznany za patrona krów, nie wiedziałby co robić z krowimi ogonami, gdyby go nie wyręczał duszpasterz z Helgoatu, sprzedając je masami handlarzom. Współpracownik „Temps'a“ twierdzi, że w roku obecnym proboszcz helgoacki z samych ogonów, a właściwie z sierści na nich, miał około 1700 franków dochodu. W Plouguerneau znów istnieje inna tradycya, na którą księża nie skarżą się wcale. W kościele tamtejszym odbywa się licytacya na prawo noszenia podczas procesyj krzyża i ołtarzyków z obrazami świętych. Za zaszczyt niesienia krzyża doszła podczas ostatniej licytacyi cena do 16 franków, obrazu Matki Boskiej 14 fr., św. Anny 11 fr. i t. d. Najmniej amatorów było na św. Pawła, przy którym utrzymał się licytant, dający 2 fr. 50 centimów.

Przebudowa domów. Pod przewodnictwem prezydenta Friedleina odbyło się we wtorek wieczór posiedzenie komisyi dla wyjednania dla m. Krakowa ustawy, przyznającej uwolnienie na lat 20 od podatków domów, przebudowanych ze względów zdrowotnych, komunikacyjnych i regulacyjnych. Referat, obejmujący wykaz 292 takich realności w Krakowie, przedłożył sekretarz magistratu Grodyński. Komisya, po fachowej a dosadnej krytyce dra Grossa, wstrzymała się z przyjęciem operatu. Postanowiono na wniosek dra Grossa przedewszystkiem zawezwać właścicieli realności, którzy sądzą, że ich domy nadają się ze względów zdrowotnych, komunikacyjnych lub regulacyjnych do przebudowy, aby realności swe w przeciągu dni 14 zgłosili w biurze budownictwa miejskiego dla zestawienia ostatecznego operatu. Dalej postanowiła komisya rozdać między swych członków autografowany operat dla gruntownego zbadania i rozpatrzenia. Stanowcze uchwały powzięte będą na następnem posiedzeniu.

W skład komisyi wchodzą radcy: Gross, Rotter, Ponikło, Beringer i Sare.

Akademickie Tow. wzajemnej pomocy komunikuje nam: W niedzielę dnia 9 b. m odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków Towa-

MONNA VANNA

Maurycego Maeterlincka.

Znaną jest powszechnie opowieść biblijna o Judycie. Mniej znaną może naszej publiczności ballada Tennysona o czarująco-pięknej i dobrej królowej i o złym, przewrotnym królu, uciskającym poddanych nieludzkością swych praw i nadmiarem danin. Skargi udręczonego ludu dochodzą do królowej — wstawia się więc sama przed królem, aby cofnął swój ostatni rozkaz, który nędzę i głód w kraju do ostatecznych doprowadzi granic. Szyderstwem odpowiada na to król — szyderczy stawia warunek: rozkaz swój zmieni, jeżeli królowa nago wyruszy poza wrota zamku, nago przejedzie po ulicach grodu. Królowa nie waha się na taką ofiarę ze swego wstydu. Nikczemny mąż, chcąc boleśniej nad jej samozaparciem się naigrać, każe trębaczom i heroldom obwieścić czas jej wyjazdu, aby jej obnażone ciało po drodze smaganem było tysiącem spojrzeń ciekawych: spotyka go jednak zawód. Gdy nadeszła zapowiedziana chwila, wyludniły się nagle ulice. Wszystkie okna pozawieszane, drzwi przywarte ryglami: pomiędzy rzędami milczących domów przejeżdża królowa, jak pośród niemych grobowców cmentarnych...

Jakby ze stopienia tych dwóch pierwiastków powstały ogólne zarysy „Monny Vanny“ Maeterlincka: z podaniem biblijnem tworzy w niej analogię moment wojenny i ujęcie losu całego ludu w chwili rozpaczliwej przez jedną kobietę, ale nie w miecz zemsty zbrojną, jak Judyta, lecz w ofiarność i rezygnacyę bez granic — jak królowa z ballady Tennysona...

W epokę Odrodzenia wprowadza nas poeta belgijski, czyniąc świadkami krwawego zatargu Pizy z Florencyą. Pizę oblegają nieprzyjacielskie wojska zaciężne pod wodzą zwycięskiego kondotiera Princivalla. Miasto znajduje się na kraju zguby — w murach wyłomy, brak amunicyi; widmo głodu w oczy mieszkańcom zaziera... Lada chwila zagrzmią surmy w obozie wroga, rozlegną się dzikie, krwi spragnione okrzyki szturmujących i rozpasane żołdactwo najemne, zniecierpliwione długotrwałym oporem i zwłoką, na którą ich żądza łupów była wystawioną — pohula piekielnie!

W tem beznadziejnem położeniu wysłał naczelnik hufców pizańskich Guido Colonna ojca swego Marca, jako parlamentarza, do obozu nieprzyjaciół. Starzec powraca i przynosi odpowiedź zdumiewającą. Princivalle gotów jest zdradzić miasto, któremu służy, gotów zaopatrzyć Pizę w broń i żywność, jeżeli żona Guida, piękna Giowanna, tylko płaszczem otulona, na jedną noc przybędzie do jego namiotu. „Pójdę“ cicho, lecz nieodwołalnie powiada Vanna, ścigana — w scenie pełnej tragicznej grozy — przekleństwem męża, a błogosławieństwem znękanej głodem i strachem ludności.

Nastał zmrok, Vanna wychodzi za bramy miasta... Słownym jest Princivalle! Zaledwie ukazała się u proga jego namiotu — słychać skrzypienie i łomot wozów oraz ryk bydła, pędzonego do Pizy...

Przed majestatem godności, promieniującym z postaci Vanny, cofają się w głąb instynkty zwierzęce jej zdobywcy. Przypomina on głośno, jak będąc chłopięciem, widział ją w Wenecyi w jej rodzicielskim domu — już wówczas urok jakiś padł na jego duszę. Rozstać się nie mógł z jej cudnym obrazem mimo tylu lat mimo tylu ciężkich kolei życia... Słodkie wspomnienia przeszłości są jak pieszczotliwe dotknięcia ręki matczynej: koją i łagodzą — choćby w obozowem życiu stał się człowiek twardym i szorstkim, jak kolczuga...

Czarę roskoszy wychylić pragnął Princivalle w objęciach najcudniejszej z kobiet — bo nic nie ma do stracenia. Otoczony jest szpiegami. Sinioria florencka lęka się jego tryumfów, lęka się, aby wsparty o żelazo lub wzrastającą popularność nie targnął się na jej złoto i władzę. On cudzoziemiec — co go obchodzą losy Florencyi? Za wiarę gotów był płacić wiarą — za zdradę zdradą odpowiada — zwłaszcza gdy mu los za murami Pizy taką nagrodę naraił.

Teraz jednak, gdy w jego mocy znajduje się kobieta, której pragnął — jej widok, wzmagając jego miłość, czcią ku niej go przepełnia i błogość jakąś w nim budzi i doskonałość i jakby jej duszy czystej jasnowidzenie...

I ja też, Vanno, od pierwszej chwili poczułem, że mur, który niestety każdą istotę od innych tworów dzieli, jakgdyby przeźroczystym się stawał, a ja zanurzam w nim ręce — zanurzam spojrzenia, jak w ożywczą falę — i wydobywam je, ociekające blaskiem, ociekające ufnością i szczerością... Zdawało mi się też, jakoby ludzie stawali się innymi, jakobym dotąd mylił się co do nich. I zdawało mi się nadewszystko, że ja sam się zmieniam, że opuszczam długotrwałe więzienie, że otwierają się wrota, że kwiaty i liście rozsuwają kraty, że horyzont się przysuwa, by unosić kamień po kamieniu, że czysty wiew poranku przenika do mej duszy i kąpie moją miłość. (Przekł. wł.).

Temi słowy maluje Princivalle przemianę, jaką w nim spotkanie z Giovanną wywołało. Ich rozmowę jednak, pełną szczerych uniesień, przerywa wieść, iż do obozu przybył nowy hufiec florencki z rozkazem schwytania zdrajcy. Giovanna skłania Princivalla, by wraz z nią schronił się do Pizy... Guido, dowiedziawszy się kim jest przybysz, chce go poddać śmierci wśród najstraszniejszych tortur; nie wierzy bowiem zaklęciom Vanny, nie wierzy, iżby wyjść miała niepokalaną z namiotu wroga. Wówczas Vanna, którą od męża oddala jego wyniosła nieufność — nieodczucie jej duszy, i w której kiełkuje już miłość do Princivalla, decyduje się na kłamstwo: odwołuje poprzednie swe słowa i oświadcza, że znieważona, sama chce karę wymierzyć za zniewagę: jej należą się klucze od kaźni, do której ma zostać Princivalle wtrąconym. Guido się zgadza. Słowami Vanny: „Teraz się piękny sen rozpocznie“ — kończy się utwór Maeterlincka, którego omówienie odkładamy do następnego felietonu.

rzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego Początek zgromadzenia o godz. 2 po południu, a o ½8 bez względu na komplet.

WYBORY SEJMOWE.

Austrya Niższa.

Dnia 5 listopada odbyły się wybory do sejmu dolno-austryackiego z kuryi miejskiej. Walka toczyła się o 34 mandatów, z czego 21 mandatów przypadało na Wiedeń, 13 zaś na miasta prowincyonalne. Dotychczasowy stosunek stronnictw przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	Prowincya	Razem
Antysemici	14	6	20
Liberali	3	2	5
Socyalni pol.	3	—	3
Niem. ludowcy	—	5	5
Socyalni demokraci	1	—	1

Obecnie przesunął się ten stosunek w ten sposób:

	Wiedeń	Prowincya	Razem
Antysemici	20	2	22
Liberali	—	1	1
Socyalni polit.	—	—	—
Niem. ludowcy	—	5	5
Socyalni demokraci	—	1	1
Dziki	—	1	1

Do ściślejszych wyborów przyjdzie w jednym okręgu wiedeńskim (w Favoriten między tow. Adlerem a antysemitą Prochaską) i w trzech okręgach na prowincyi, a mianowicie:

W Korneuburgu i w Mistelbach przychodzą do ściślejszych wyborów kandydaci chrześcijańsko-socyalni Fetty i Frohner z dotychczasowymi niemiecko-ludowymi posłami drem Kolisko i Richterem. W Wiener Neustadt przyjdzie do wyboru między liberałem a ludowcem niemieckim.

Pocieszającym i dodającym otuchy na przyszłość faktem, że socyalni demokraci zdobyli mimo bezwstydnych szwindlów, iście galicyjskich, mimo perfidnej geometryi wyborczej i kiepskiej ustawy wyborczej pokaźny przyrost głosów. Momentem zasmucającym jest fakt, że tow. drowi Adlerowi brakło zaledwie 35 głosów do absolutnej większości i że dlatego będzie się musiał poddać wyborowi ściślejszemu przeciw antysemicie Prochasce. Miejmy nadzieję, że towarzysze wiedeńscy zdobędą przy wyborze ściślejszym, który odbędzie się 7 bm., ponownie mandat.

Sromotną klęskę ponieśli antysemici na prowincyi. Z sześciu dotychczasowych mandatów utrzymali w pierwszem głosowaniu zaledwie dwa. W Florisdorfie zwyciężył nasz dzielny tow. Seitz kandydata antysemickiego Anderera. W St. Pölten padł znany krzykacz klerykalny Wohlmeyer przeciw ludowcowi Völklowi.

Podajemy poniżej szczegółowe telegramy:

Wiedeń.

I. okręg wyborczy (Śródmieście): Wybrani chrześc.-soc. Bächle 4591 gł., Bielohlavek 4593 gł., Kostenoble (4632), wiceburmistrz Neumayer (4651), Porzer (4615), Silberer (4612). W mniejszości pozostali kandydaci niem.-postęp. z głosami 3548—3473.

II. okręg wyb. (Leopoldstadt, Brigittenau): Wybrani chrześc.-soc. burmistrz dr. Lueger (13.168 gł.), Müller (13.079). W mniejszości pozostali soc. polityk Jordan (9880) i socyalny demokr. **Ellenbogen** (9824).

III. okręg wyb. (Landstrasse, Simmering): Wybrani chrześc.-soc. Sittaller (12.505), Schnabl (12.310). W mniejszości pozostali socyalni demokr. tow. **Reumann** (4500), tow. Smitka (4446) i niem. post. Jasper (1310) i Künast (1162), a czeski kandydat liczbowy Urban 204 gł.

V. okręg wyb. (Margarethen). Wybrany chrześc.-soc. Sturm (6961) przeciw soc.-dem. tow. **Widholz** (4637).

VI. okręg wyb. (Mariahilf). Wybrany chrz.-soc. Pattai (4478) przeciw soc.-dem. tow. **Pernerstorferowi** (1512).

X. okręg wyb. (Favoriten) otrzymał tow. dr **Adler** (soc.-dem.) 5730 gł., chrześc.-soc. Prochaska 5638 gł., a czeski kandydat liczbowy 154 gł. Dnia 7 b. m. odbędzie się ściślejszy wybór między tow. drem Adlerem a Prochaską.

IX. okręg wyb. (Alsergrund). Wybrany wiceburmistrz Strobach 6400 gł. przeciw soc. polit. dr Zemannowi 3869.

XI. okręg wyb. Wybrany chrześc.-soc. Gessmann (10.443) przeciw soc.-dem. tow. Polke (4.063).

XII. okręg wyb. (Rudolfsheim-Fünfhaus). Wybrany chrześc.-soc. Schneider (8503) przeciw soc.-dem. tow. **Skaretowi** (4461); czeski kand. liczbowy Urban otrzymał 73 gł.

XIII. okręg wyb. (Ottakring-Hernals). Wybrany chrześc.-soc. ks. Liechtenstein (14.514) przeciw soc.-dem. tow. **Dawidowi** (9475).

Prowincya.

Floridsdorf, 6 listopada. Oddano głosów 2723, z tego otrzymał i został wybrany socyalny demokrata tow. **Seitz** 1549 głosami a chrześc.-soc. Anderer 1170 gł.

St. Pölten, 6 listopada. Wybrano tu kandydata niem.-lud. posła do rady państwa Völkla 810 głosami przeciw dotychczasowemu posłowi chrześc.-soc. Wohlmeyerowi, który otrzymał głosów zaledwie 477 i sromotnie przepadł.

Izby handlowe.

Wiedeń, 6 listopada. Z Izby handlowej zostali wybrani do sejmu liberalni radni Izby: Blach, Medinger, Lindheim i Strobl.

Austrya Górna.

Linc, 6 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmu z miast górno-austryackich wybrano 7 kandydatów niemiecko-postępowych, 6 niemiecko-ludowych, 2 konserwatystów, oraz 1 dzikiego, a nadto odbędzie się dziś jeden wybór ściślejszy, a mianowicie w Fecklabruck (gdzie dotąd był konserwatysta) między kandydatem konserwatywnym i niem.-postępowym. Dotąd stosunek mandatów niezmieniony, tylko konserwatyści utracili jeden mandat (w Freistadt) na rzecz dzikiego.

Salzburg.

Salzburg, 6 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmu salzburskiego z kuryi gmin wiejskich zostali wybrani kandydaci stronnictwa katolicko-ludowego przeciw kandydatom niemieckiego stronnictwa konserwatywno-ludowego.

Śląsk.

Opawa, 6 listopada. Do sejmu śląskiego wybrani zostali z miast: W Opawie dotychczasowi posłowie Hampl i Kudlich (obaj niem.-post.), w Bielsku nowo wybrany fabrykant Josephy (niem. postęp.), w Jabłonkowie burmistrz Zwiling (niem. postęp.).

Z Izby handlowej opawskiej wybrani ponownie niem. postęp. dr Menger, adwokat w Wiedniu i Janota, wiceprez. Izby handl.

Opawa, 6 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmu śląskiego z kuryi gmin miejskich zostali wybrani: W Cieszynie dotychczasowy poseł Bukovski (niem. lib.), w Bilowcu (Wagstadt) Kleppich (niem. lud.), w Bruntal (Freudenthal) dr Kromer (niem. lud.), w Karniowie (Jägerndorf) dotychczasowy poseł dr Rochowansky (niem. lud.), w Frydku burmistrz Bogumina dr Ott (niem. lud.).

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 listopada. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godz. 11 przed południem.

Przedłożenie wojskowe.

Minister obrony krajowej **cofnął przedłożenie wojskowe**, zgłoszone na poprzedniej sesyi, a przedłożył **nowy projekt ustawy**, domagający się zezwolenia na pobór rekruta na rok 1903. Pobór ten wynosić ma dla wojska i marynarki 125.000 ludzi, z czego na Przedlitawię przypada 71.562. Przedłożył dalej żądanie poboru rekruta dla obrony krajowej w liczbie 14.000 ludzi.

Nadto żąda minister przedłużenia pozwolenia na pobór 4.435 rezerwistów zapasowych z roku 1902 i przydzielenia ich do czynnej służby. Po upływie roku trzecia ich część zostanie urlopowaną, a czynna służba zostanie im policzoną za odbycie jednorocznych ćwiczeń wojskowych.

Przedłożenie zawiera także dalsze postanowienia wyjątkowe co do powołania rezerwistów zapasowych i udzielenia urlopów z powodu przyrostu rekrutów.

Wnioski nagłe.

Młodoczesi zgłosili 7 wniosków nagłych, wśród których jest wniosek posła **Kramarza**, aby natychmiast rozpocząć rozprawy nad oświadczeniem prezesa ministrów Koerbera, złożonem 16 października.

Skandal asekuracyjny.

Między wniesionemi interpelacyami odczytano interpelacyę posła **Daszyńskiego** i tow. do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, co do stosunków **w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń**. Interpelanci zaznaczają, że organa zawiadowcze wyżej wymienionego Towarzystwa przez niefachowe i niesumienne postępowanie, w krótkim czasie sprowadzą ruinę instytucyi i setki urzędników i agentów, jako też ich rodzin osadzą na bruku.

Znęcanie się nad żołnierzami.

Prezydent **Vetter** zawiadamia, że ponieważ wszyscy wnioskodawcy zgodzili się, aby pierwszeństwo oddać wnioskowi nagłemu posła Klofacza w sprawie złego obchodzenia się lekarzy wojskowych ze żołnierzami w Rokiczanach, przeto otwiera w tej sprawie dyskusyę.

Pierwszy przemawia wnioskodawca poseł **Klofacz** ponim zaś poseł tow. **Hybesz** przedstawiając szczegółowo znany już wypadek śmierci żołnierza w Rokiczanach, spowodowanej złem obchodzeniem się lekarzy wojskowych i innych oficerów z tym żołnierzem. Władze wojskowe chciały sprawę zatuszować. Mówcy żądają ostrego śledztwa i ukarania winnych. (Żywe oklaski).

Minister obrony krajowej **Welsersheimb** stwierdza, że śledztwo jest w toku i prosi Izbę, by poczekała aż do ukończenia śledztwa. Jeżeli oficerowie są winni, to z całą surowością przeciw nim wystąpi.

Minister polemizuje z posłem **Klofaczem**, oświadczając, iż pod ochroną nietykalności poselskiej poczynił on oświadczenia, które „nie powinny ujść bezkarnie“. (Głośne protesty ze strony czeskich radykałów, jakoteż poszczególnych posłów socyalno-demokratycznych i wszechniemców).

Poseł **Fressl** oświadcza wśród ciągłej wrzawy, że minister dla obrony krajowej nie powinien uważać posłów za podoficerów. Mówca powtarza jeszcze raz, że **protokół rokicański został na rozkaz wojskowy skradziony**. (Prezydent przywołuje dwukrotnie mówcę do porządku). Mówca zarzuca dalej ministrowi, że nie uwzględnia żadnych życzeń, ani też skarg poselskich.

Minister **Welsersheimb** oświadcza, że nie miał zamiaru nikogo obrażać.

Poseł **Glöckner** występuje przeciw wywodom ministra dla obrony krajowej w stanowczy sposób.

Poseł **Gniewosz** wnosi zamknięcie dyskusyi

Wiceprezydent **Zaczek** oznajmia przyjęcie tego wniosku.

Czescy radykali i wszechniemcy protestują w nadzwyczaj hałaśliwy sposób przeciw temu oznajmieniu wiceprezydenta i wołają, że jest to nieprawdą. Posłowie z rozmaitych stronnictw biegną do estrady prezydenta i w ostrych słowach przemawiają do niego wśród ciągłej wrzawy i protestów ze strony radykałów czeskich, wszechniemców i socyalnych demokratów. Hałas trwał sporą chwilę, aż wiceprezydent oświadczył, że chociaż według regulaminu Izby przyjęcie wniosku ogłosił, to jednak nie ma nic przeciw powtórnemu głosowaniu.

W głosowaniu powtórnem **wniosek co do zamknięcia dyskusyi odrzucono**.

Poseł **Choc** omawia wypadki karygodnego niedbalstwa ze strony wojskowych lekarzy. Byłoby lepiej, gdyby minister obrony kraj. pociągnął ich do odpowiedzialności, aniżeli przemawiał w ten sposób w Izbie. Mówca krytykuje oświadczenie ministra i podnosi, że jeżeli podobne wywody jeszczeby się powtórzyły, to Izba musi przeciw temu zaprotestować.

Poseł **Reichstätter** przemawiał z początku po czesku, poczem po niemiecku omawiał liczne przykłady nadużyć i nieludzkiego obchodzenia się z żołnierzami. Wskazuje na swe interpelacye i poleca szczegółowe ich zbadanie ze strony ministerstwa obrony krajowej.

Poseł **Klofacz** w końcowym wywodzie protestuje przeciw dzisiejszemu oświadczeniu ministra obrony kraj. Jeżeli minister nie ma respektu wobec parlamentu, to także i posłowie względem niego nie będą mieli uszanowania. (Żywe oklaski).

Następnie **przyjęto nagłość** wniosku posła Klofacza większością dwóch trzecich głosów, oraz zmodyfikowany wniosek Klofacza z wezwaniem do zarządu wojskowego, aby zbadał wypadki, w których słabi żołnierze wskutek niesumiennego zachowania się lekarzy, śmierć ponieśli i pociągnął winnych do odpowiedzialności, oraz by komendy wojskowe nie mieszały się do czynności lekarzy wojskowych, by ci byli samodzielnymi. (Oklaski u socyalnych demokratów i Czechów).

Debata nad oświadczeniem dra Körbera.

Po zatwierdzeniu wniosku Klofacza zawiadomił prezydent, że wszyscy wnioskodawcy przyznali pierwszeństwo wnioskowi nagłemu posła Kramarza, by przeprowadzić dyskusyę nad oświadczeniem prezydenta gabinetu dra Körbera złożonem na posiedzeniu Izby z dnia 16 października.

Poseł **Kramarz** w krótkiem przemówieniu uzasadniał nagłość swego wniosku, która została przyjętą.

Przystąpiono następnie do dyskusyi.

Zabiera głos poseł **Pantouczek**.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Dziesięciolecie Towarzystwa „Unitas“.

Lwów, 6 listopada. Odbyło się tu dziś piąte nadzwyczajne walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“, celem uczczenia 10-lecia istnienia Towarzystwa. Z Krakowa przybyli członkowie Towarzystwa z prezesem magistrem Śmieszkiem na czele. W zgromadzeniu wziął także udział protomedyk Merunowicz, tudzież delegaci Towarzystw aptekarskich na prowincyi. Między innymi przybył również delegat współpracowników czeskich.

O godzinie 3 po południu odbędzie się zebranie delegatów związku Towarzystw farmaceutycznych austryackich, którego siedzibą jest Wiedeń. Jutro odbędzie się konferencya, zwołana przez namiestnictwo, celem uregulowania stosunków służbowych aptekarskich.

Gwałty Węgrów nad Morskiem Okiem.

Nowy Targ, 6 listopada. Żandarmerya skonstatowała porąbanie kładki przy Morskiem Oku.

Trzęsienie ziemi.

Zagrzeb, 6 listopada. Wczoraj o godz. 11 minut 29 dało się tu czuć trzęsienie ziemi, które trwało 4 sekundy; w wielu miejscowościach je spostrzeżono. Nadzwyczaj silne było w miejscowości Csucserie, gdzie w kościele z głównego ołtarza spadł krzyż i lichtarze. Trzęsienie stwierdzono tam o godz. 1 i ½2.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk, 6 listopada. Przed trybunałem państwowym rozpoczął się wczoraj proces o zdradę stanu przeciw agentowi handlowemu, Bäckerowi. Oskarżony przyznaje, że Francuzowi Meunier wydał wojskowe korespondencye i fotografie z fortów Metzu, zaprzecza jednak, jakoby uprawiał szpiegostwo, gdyż, jak twierdzi, odrzucił wyraźną propozycyę Meuniera w tym kierunku.

Trybunał skazał Bäckera za zdradę tajemnic wojskowych na trzy lata i 6 miesięcy więzienia, oraz 10 lat utraty praw obywatelskich i nadzór policyjny.

Strejk górników we Francyi.

Paryż, 6 listopada. Sąd rozjemczy wybrany przez towarzystwo kopalniane i górników w okręgu Pas de Calais wydał wyrok, według którego **nie ma powodu do podwyższenia obecnych płac**. Jak zapewniają, delegaci górników nie są zadowoleni z wyroku i oświadczyli, że jak najprędzej zwołają kongres górników z okręgu Pas de Calais. Po odczytaniu wyroku w obecności delegatów tow. kopalnianych i górników delegaci towarzystw oświadczyli w imieniu wszystkich tow. kopalnianych okręgu Pas de Calais, że towarzystwa na własny koszt podwyższą zaopatrzenie na starość górników.

Lens, 6 listopada. Delegaci robotników powróciwszy z posiedzenia sądu rozjemczego w Paryżu, poradzili robotnikom na zgromadzeniu, by do soboty jeszcze strejkowali póki nie nadejdzie decyzya syndykatu w Pas de Calais. Zgromadzenie uchwaliło ten wniosek jednogłośnie.

Piraci na morzu Czerwonem.

Rzym, 6 listopada. Dzienniki donoszą, że Włosi prawdziwą rzeź urządzili wśród piratów na morzu Czerwonem. Okręty piratów zniszczone. Turcy wydali Włochom trzech pojmanych piratów.

Straszna katastrofa przy puszczanin ogni sztucznych.

Nowy Jork, 6 listopada. Wczoraj wieczorem w jednym z tutejszych ogrodów publicznych nastąpił straszny wybuch ogni sztucznych, które miano spalić z okazyi zwycięstwa wyborczego stronnictwa demokratycznego. Dwanaście osób zostało formalnie w kawałki rozszarpanych, a 82 ciężko poranionych. Wskutek eksplozyi powstał ogromny popłoch, przyczem także wiele osób zostało poranionych.

Wybory w Ameryce.

Waszyngton, 6 listopada. Według nadeszłych do wczoraj rana wiadomości w 196 okręgach zwyciężyli republikanie, w 176 demokraci, w trzech okręgach wybrano niezawisłych, a w 11 okręgach rezultat jest jeszcze wątpliwy. Dotychczasowe rezultaty wskazują na to, że republik. nie zatrzymają w kongresie większość.

Nowy Jork, 6 listopada Demokraci twierdzą, że przy wyborach w Nowym Jorku dopuszczono się rozmaitych oszustw i grożą wytoczeniem skargi. Według ostatnich doniesień tj. do godz. 7 wieczorem wczoraj skład kongresu tworzyło 197 republikanów i 177 demokratów.

Towarzysze! uczęszczajcie tylko do lokalów, gdzie prenumerują „Naprzód“!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Stow. zaw. krawców przenosi się z dniem 6 b. m. z ulicy Mikołajskiej na plac Szczepański 8, I. piętro

Dnia 9 b. m. w niedzielę odbędzie się w nowootwartym lokalu zabawa za zaproszeniami ze słowem wstępnem, deklamacyami i tańcami. Początek o godz. 7½ Wstęp dla członków 30 ct., dla niečłonków 40 ct O liczny udział uprasza zarząd Zaproszenia otrzymać można w lokalu stow. rano i wieczór.
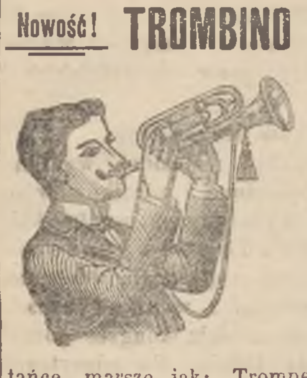
Od poniedziałku rozpoczynają się w nowym lokalu lekcye tańców. Zapisywać się można codziennie wieczór od 7 do 10 u gospodarza lokalu.

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w Wiedniu, V. Margarethenplatz 7, odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. ½8 wieczorem odczyt tow. Schmidta p t „Socyalizm naukowy a życie“ Uprasza się o liczny udział.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Cudowny instrument!

Nowość! TROMBINO Nowość!



bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze jak: „Trompeter z Säkkingu“, Nie bądź zły („Sei nicht bös“), Opuszczony („Verlassen, Verlassen“), Poczta w lesie („Die Post im Walde“), „Donauwellen walc“, „Radecki marsz“, „Du mein Girl“, Włóczęga („Landstreicher“) i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowowynalezionej niklowej trąbce

512 **„TROMBINO“** 6 6

Można natychmiast grać przez założenie nut, wspaniała i silna muzyka, najpiękniejsza zabawa dla domu, towarzystwa i podczas uroczystości, przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych. Najweselszy towarzysz. Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie.

„Trombino“ wraz z łatwą do nauki szkołą, kosztuje: I. gat. elegancko niklowana z 9 tonami złr. 3 50, II. gat. elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gatunku 30 kr.
„ „ II-go „ 50 „

Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien,
I., Fleischmarkt Nr. 9 –922.

Tylko 5 marek



Podziwienia godną jest moja elektryczna lampka kieszonkowa

„Meteor“

Najlepsze elektryczne światło, które tak mała lampka wydaje. **Niezbędny kieszonkowy przyrząd dla każdego. Zepsucie wykluczone! Podczas burzy i wiatru zawsze spokojne, wspaniałe światło.** 400 7 30

Wspaniały podarunek. Waży tylko 100 gramów. Cena 5 marek.

Przy zakupnie 3-ech sztuk 1 rezerwowa baterya darmo.

Światło wystarczające na 2 miesiące.

Wysyłka za pobraniem pieniędzy lub za zaliczką.

S. Günsberger
Bielefeld Heeperstrasse 14.
Gener. Agenc. pat. elektrycz. artykułów.
Katalogi za nadesłaniem 30 fen. w markach.
Prospekta darmo.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.



Doskonałej, trwałej konstrukcyi, polecam po cenach hurtownych. Wysoko ramienne **Singera Maszyny** silnej budowy **nożne** wraz z pokrywą wszelkimi przyborami i praktycznemi ulepszeniami najdogodniejsze dla użytku domowego. (Cena sklepowa 90 koron) **za 49 koron.** Oryginalne **pierścieniowe** (Ringschiff) maszyny do szycia z eleganckiem wykończeniem, wraz z wszystkimi przyborami i pokrywą największa pewność i szybkość w szyciu przeto uznane jako pierwszorzędne maszyny dla przemysłu i rzemiosła. (Cena sklepowa 150 K.) **tylko za 75 koron.**

Sprzedaż z pięcioletnią rzetelną gwarancyą. Za nadesłaniem zadatku 14 koron, reszta za pobraniem. — Cenniki Maszyn do szycia darmo. 386 5 6

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

WEDŁUG MIARY
ZDUMIEWAJĄCO TANIO!

Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie

MĘSKIE UBRANIE LETNIE

z czystowełnianej materyi. **Zarzutki** od 30 kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.

Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.

Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.

KRIEGER S.

angielski krawiec

BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.

Osobne warsztaty reperacyjne.

Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.

Prowincyonalne zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 17 ?

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych

„NORIS“

W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 35 ? **W. Bełdowski.**

Rzadka sposobność!

dla Panów i Pań!
z powodu zakupienia w znacznej ilości w najlepszym gatunku

Obuwia Karlsbadzkiego

męskiego, damskiego i dziecinnego jakoteż **kaloszy oryginal. rosyjskich** jestem w możności sprzedawać takowe po **cenach bardzo niskich,** i nabyć **tylko** można

u BERNARDA JUNGERWÜRTHA W KRAKOWIE, przy ul. Krakowskiej l. 10

348 14 16 (nowy dom pod Barankiem Wgo Pana Gehorsama).

Jedynie w obecnej porze

nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez

ogłoszenia w dzienniku.

Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na

reklamie w dzienniku

najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest

„NAPRZÓD“

czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przynosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze **jaknajczęściej korzystać raczyli,** przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.

Z wysokiem poważaniem
za Administr. działu inseratowego „Naprzodu“
S. Soniewicki.

Kraków, ulica Poselska l. 15.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

Hotel Podolski w Tarnopolu

położony w środku miasta w bliskości dworca kolei — własność Spółki obywatelskiej, mieszczący 22 pokoi gościnnych, obszerny lokal restauracyjny, pokoje dla służby, stajnie i t. p. jest wraz z całem urządzeniem, serwisami, bielizną stołową i t. d. **do wydzierżawienia** od 1-go grudnia b. r. lub 1-go stycznia 1903.

Reflektujący zasięgnąć mogą bliższych informacyi w kancelaryi Wgo Dra Stanisława Głogiera, adwokata w Tarnopolu lub 355—3? w Zarządzie Hotelu.

Rutynowany dyetaryusz

poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. „Pisarz“ Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.

Pudełka na akta

mocne i elegancko wykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15. 379 14

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków,** przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny **z ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod	„ 3.45
Robert Frêne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2 75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
Koniak Michel *₊	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Marie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

(firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze)

Port, stare	K. 1.95
Port, dobre, stare	„ 2.45
Sherry old	„ 1.90
Sherry fin old extra	„ 2.50
Madeira finest	„ 1.95
Madeira extra Gold	„ 2.60
Malaga, sec duro	„ 2.25
Lacrimae Christi	„ 2.15
Vermouth di Torino	„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w 1/2 butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

88

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).